

Mateusz Piskorski na prezydenta Warszawy?

17 stycznia 2018

Wczoraj w budynku warszawskiego sądu zebrali się aktywiści ruchu „Braterstwo Polsko-Rosyjskie”, wśród których są też mieszkańcy obwodu kaliningradzkiego. Pod budynkiem sądu ludzie przekazywali przechodniom ulotki, w których napisano, że „niewinny człowiek jest więziony za poglądy polityczne” – donosi portal „Vesti Kaliningrad”.

Mateusz Piskorski opowiada się za normalizacją stosunków z Rosją. Już drugi rok polski polityk i politolog spędza za kratami. Służby specjalne RP niby podejrzewają go o szpiegostwo na rzecz Rosji (czy Chin – oficjalnej informacji wciąż nie ma), jednak oskarżenia do tej pory nie przedstawiono.

16 stycznia w Warszawie, sąd na posiedzeniu, rozpatrywał skargę Mateusza Piskorskiego na odmowę wszczęcia postępowania karnego przez prokuraturę wobec funkcjonariusza ABW, który skatował go w areszcie śledczym, gdy ten odmówił, by przewozić go na przesłuchanie skuto jego ręce wbrew przepisom na plecach.

Do zdarzenia doszło 25 kwietnia 2017 roku w areszcie na Mokotowie. Sprawa była już opisana w niezależnych mediach. Przed salą sądową zebrała się spora grupa jego sympatyków i zwolenników w nadziei, że zobaczą go trochę dłużej, ponieważ sprawa o pospolite przestępstwo jakiego dopuścił się funkcjonariusz ABW pierwszy raz nie mogła być utajniona. Tak się przynajmniej wydawało zebrany pod salą jego sympatykom i dziennikarzom. Takie też były informacje od jego prawników – sprawa o pobicie ma mieć charakter jawny! Bardzo szybko okazało się, że są w błędzie.

Sąd podczas posiedzenia zarządził wyłączenie jawności, a to dlatego, że bandyta, który Piskorskiego pobił korzysta z ochrony, jaką ustawa o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego daje swoim pracownikom. Chodzi o ochronę ich tożsamości. Przecież to tajne służby i nikt nie może ich zdemaskować jako pracowników bezpieczeństwa.

Pytanie tylko – dlaczego człowiek dopuszczający się pospolitego przestępstwa jakim jest pobicie innego człowieka, jest chroniony i w ogóle dlaczego jest jeszcze pracownikiem ABW? Dlaczego nikt jeszcze nie wylał go z pracy na zbity pysk?

Wiele razy już pisałem o indolencji i ograniczeniach intelektualnych pracowników bezpieczeństwa, teraz dochodzą do tego jeszcze jakieś sadystyczne skłonności do bicia bezbronnych skutych w kajdanki ludzi. Jak tu czuć się w naszym kraju bezpiecznie, gdy „chronią” nas tacy ludzie?

Na salę nikogo nie wpuszczono i to mimo to, że oskarżany przez Piskorskiego ubek, wcale się na posiedzeniu nie stawił. Już za zamkniętymi drzwiami niewiele się działo. Piskorskiemu przed posiedzeniem nie dano możliwości zapoznania się z aktami, które w tej sprawie zgromadziła prokuratura i w oparciu o które sprawę przeciw ubekowi umorzyła.

Pamiętacie sprawę Swiridowa? Jemu też nie pozwolono się zapoznać z aktami, by nie poznał nazwiska ubeka, przez którego musiał opuścić nasz kraj. Nie bardzo więc miano tam o czym rozmawiać. Dopiero teraz sąd wydał zgodę, by Piskorski zapoznał się z aktami, z których pozna personalia ubeka i jego wyjaśnienia dlaczego go pobił, i którego przecież dobrze zna, bo ma wątpliwą przyjemność być przez niego skuwany za każdym razem gdy go gdzieś przewożą. Stało na tym, że sąd posiedzenie odroczył do dnia 1 marca.

W czasie posiedzenia doszło do małego incydentu. Na salę wszedł jeden ze współpracowników Piskorskiego i zapytał sąd czy może, korzystając z okazji, dać mu do podpisu zgodę na

kandydowanie na urząd Prezydenta Warszawy. Takiej okazji nie było dotychczas, ponieważ nikt poza najbliższą rodziną nie może się z nim kontaktować. Nie muszę Państwu chyba mówić, że sąd tę prośbę odrzucił? Mateusz Piskorski nie jest człowiekiem skazanym i ma pełnię praw obywatelskich. Także do tego, by korzystać z biernego prawa wyborczego, kandydować i być wybieranym do różnych organów przedstawicielskich.

W historii świata, wiele już razy się zdarzało, że osadzeni w aresztach czy więzieniach ludzie kandydowali w wyborach i swe kampanie wyborcze prowadzili zza krat. I to często z pozytywnym wynikiem. Tę zgodę da się mu pewnie dostarczyć w inny sposób. Ale czy Piskorski, na przekór władzy, która od blisko dwóch lat niszczy mu życie oraz w sytuacji, gdy „totalna opozycja” jest taką samą alternatywą jak dżuma dla cholery ma szansę?

Przekonamy się jesienią podczas wyborów samorządowych.

Autorstwo: Sputnik (akapit 1 i 2), Jarosław Augustyniak (pozostałe akapity)

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net